KAZIMIERZ IWASZKO
ur. 1950; Łyniew

Tytuł fragmentu relacji	Konflikt był od początku
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Niezgoda Czesław, Iwaszko Janusz

Konflikt był od początku

Konflikt był od początku. Myślę, że był spowodowany trochę ambicjami obu panów: i mojego brata i Cześka Niezgody. Bo po sukcesie strajkowym, bo sądzę, że te trzy dni strajku ich bardzo ze sobą związało i tutaj nie było problemu. Tylko po sukcesie strajkowym, a zwłaszcza jeszcze dalej po powstaniu Solidarności, czyli po Sierpniu, kiedy Janusz był takim kinem objazdowym w tych zakładach pracy, to myślę, że Czesiek z tego powodu jakby był niezadowolony. Janusz jakby wyrastał na takiego lidera. Janusz miał też tę złą cechę, że on lubił być liderem, on lubił być pierwszoplanową postacią i widocznie też nie dawał Cześkowi do zrozumienia, że chce być jego cieniem. Tak moim zdaniem na tle ambicji rodziły się konflikty. Dodatkowo Czesiek, kiedy ja właśnie byłem w to wmieszany, zaczął Janusza oskarżać i to zaraz po Sierpniu, że Janusz się nie rozlicza z wydatków związanych z redagowaniem jakiegoś kolejarskiego biuletynu, który ja mu pomagałem redagować w „Chatce Żaka", pod względem tylko tam tekstów. Drukowaniem on się zajmował. Że Janusz się nie rozlicza z jakiś tam blach do druku, z papieru itd., że na to trzeba mieć rachunki itd. Ja wiem, że pojechałem wtedy do już Komisji Zakładowej Solidarności, gdzie Cześkowi mówiłem, że na to rachunków nie może być, tylko mogą być oświadczenia ludzi, jak już chcesz ludzi z pieniędzy wydawanych z ręki do ręki, rozliczać. I wiem, że wtedy Czesiek się nie zgadzał z tymi oświadczeniami, tylko twierdził, że skoro jest już Solidarność, jest już po Sierpniu- jeszcze Związek był chyba nie zarejestrowany- to w takich przypadkach należy przynosić paragony, itd. No i wiem, że nie mogłem przekonać tego Cześka. A też się źle czułem, bo Janusz był oskarżany jakby o defraudację tych środków, że wziął tysiąc złotych i pokazuje na tysiąc złotych rozliczenia, że papier kosztował- tyle, farba- tyle, pokazuje im zestawienie tego, a oni nie wierzyli, bo trzeba było legalnymi rachunkami. Więc taki ja przeżyłem konkretny konflikt. Ale generalnie konflikt między nimi polegał, moim zdaniem, na tle ambicji I tutaj nie chcę wybielać swojego brata. Mój brat miał ambicje bycia przywódcą i jeśli pojawił się drugi taki przywódca jak Czesiek, to konflikt naturalny.

Jestem pewien, że Janusz Cześkowi chwalił się kontaktami w środowisku uniwersyteckim. Na pewno. Pokazywał, gdzie on był, co on może przynieść itd. Wiem, że Janusz dzięki nam w „ Chatce Żaka" wyglądał wśród kolejarzy, że to on sam jest redaktorem tego kolejarskiego biuletynu. Szczerze powiem, że sam tego nie robił, myśmy mu pomagali pisać teksty, ale tam on

wychodził jako sam. Czyli Janusz nierzadko mógł pokazywać, jaki on jest wielki w tym świecie i niewykluczone, że chwalił się, że zna profesora Mazurka na przykład, z którym wiem, że się dobrze znał, z Wydziału Prawa, innego profesora, np. dziś profesor, wtedy doktor - Zbyszka Hołdę (?). Janusz się tym chwalił, co Cześkowi na pewno nie było po drodze, bo on z kolei nie wiem czy się znał czy nie, ale na pewno nie był zadowolony z tego.

Ja nie wiedziałem, że mój brat był kiedyś kandydatem do partii. Janusz się strasznie tego wstydził i rzeczywiście był takim kandydatem. Jest to fakt historyczny. On nigdy nie stał się członkiem partii, a Czesiek o tym wiedział, o czym ja nie wiedziałem. Ja o tym się dowiedziałem bardzo, bardzo późno. I Czesiek o tym wiedząc, nie miał po części, moim zdaniem, do mojego brata 100-procentowego zaufania, bo wiedział, że skoro już był kandydatem do partii, to znaczy, że nie jest to taki twardziel, że może przyjść moment, kiedy ktoś go do czegoś przekona, złamie itd. Czas internowania mógł udowodnić, że Janusz jest twardzielem, ale myślę, że jego różne kłopoty zawodowe, pozwalały także na pewne wykorzystywanie jego słabości przez kogoś, kto chciał to robić. Co mam na myśli? On był niesolidnym robotnikiem i takich robotników łatwo się łapało w sidła. Tak się robiło konfidentów. Wystarczyło, że się kogoś nakryło, że śrubę wynosi i tak ktoś stawał się konfidentem. Więc te rzeczy, Cześkowi znane mogły pokazywać, że brat nie jest 100-procentowym twardzielem i plus ambicje mojego brata, myślę, że tak tworzył się jakiś tam konflikt, który istotnie był. Ale duża wina mojego brata.

Myślę, że w duszy brat był wierzący, ale nie praktykujący. Moja mama trzymała różaniec zrobiony przez brata z chleba, prawie jak jakieś relikwie. Ale stworzenie różańca z chleba nie jest żadnym wynalazkiem. Mój brat, że tak powiem skopiował go z czegoś i ja nie uważam tego za wielką religijność. Ja uważam, że zostałem wychowany dobrze, ja jestem religijny i mój brat był też religijny. Natomiast czy taki, jak Czesiek, bo podobno Czesiek był wyjątkowo- czy jest - wyjątkowo religijny, no taki bogobojny. Czy mój brat Cześkowi dorównał? Uważam, że nie.

Data i miejsce nagrania	2005-04-15, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Mariusz Kamiński
Transkrypcja	Urszula Gorzelak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"